

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Juliana M.
Niedziela: Walentego K. M.
Poniedziałek: Faustyna Mecz.
Wtorek: Juljanny P. M.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 24.
Zachód " 5-ej " 5.
Długość dnia godzin 9 " 34.
Przybyło " 2 " 3.

Wschód księżycy o godzinie 8 minut 38 r.
Zachód " 6 " 58 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2' R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po.

Środa: Sylwina B.
Czwartek: Maksyma M.
Śniadek: Konrada W.
Pobota: Leona Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Smiona słowiańska: Dziś Jordana św.; jutro Niemira.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelaria cmentarza za rogatką powązkową—12 w południe.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Kwartałna sesja zgromadzenia krawców. (Lokal urzędu przy ulicy Miodowej—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. N. 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat N. 27—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. N. 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych, pogadanka popularna dra J. Nussbauma p. t. „Stopniowa komplikacja w budowie i czynnościach układu nerwowego w szeregu zwierząt. Instynkty proste i złożone. Ich zmienność, oraz czynności rozumowe”. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa resursy kupieckiej, oraz osób zaproszonych wieczór tańczący. (Gmach resursy przy ulicy Senatorskiej—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Halka” (z udziałem pani d’Orio i p. Wołoszko); jutro „Lizetta czyli córka zle strzeżona”, oraz „Beata”; — Roma i tości: dziś „Koniec Sodomy”; jutro „Koniec Sodomy”; — Mały: dziś „Człowiek o stu głowach”, oraz „Węglarze”; jutro „Człowiek o stu głowach”, oraz „Węglarze”. (7 1/2 wieczorem.)

Uroczystości: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2017 rs. 19 kop. (Póżyczki wydawane nie będą; kasa otwarta od 9-ej r. do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznią się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Wydzielona z funduszków miejskich dla gimnazjum prazkiego zapomoga, w kwocie rs. 11,430 przelana już została przez magistrat do kasy gubernjalnej, do dyspozycji dyrektora pomienionego zakładu.

— Ponieważ dokonywane w pracowni chemicznej higienicznej stacji miejskiej i w laboratorium u-

niwersyteckiem liczne próby i analizy mleka tutejszego wykazały znaczne domieszki wody, a także częstokroć niepożywne i niezdrowe części, z powodu złego utrzymywania krowiarni zamiejskich, przeto w niedługim czasie wydane będą odpowiednie przepisy, mające na celu ograniczenie nadużyć szkodliwych dla zdrowia. Jednocześnie stacja higieniczna sprowadziła z zagranicy pewną ilość podręcznych przyrządów, z którymi obznajmiani są obecnie wyznaczeni ze służby policyjnej. Wkrótce przyrządami temiż tak w krowiarniach, jak na targach i na ulicach dokonywać będą stałych prób, jakości i dobroci nabiałów.

— Z dniem dzisiejszym telefon w kancelarii cmentarza brudzińskiego już został wykończony i do użytku miejscowej służby oddany. Tym więc sposobem publiczność zyskuje wielką dogodność, mogąc porozumiewać się z kancelarją cmentarną na miejscu bez potrzeby uciążliwej jazdy na Brudno.

— Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w warszawskim Towarzystwie dobroczynności, postanowiono zamianować na dozorczyńnię ochrony XV-ej dla dzieci wyznania mojżeszowego Dorę Zabawerową—na dozorców ochrony XVII-ej dla dzieci pomienionego wyznania, Izajasza Szajder I. Trenka. Zaproszone zostały na opiekunki honorowe szwalni V-ej panie: Zofja Makowiecka, panna Elżbieta Kijewska i Zofja Strzelicka — do zarządu zaś teje szwalni opiekunki panie: Marja Przanowska, Jadwiga Roztworowska i Józefa Szebekowa. Czytelnie, mieszcząca się przy ochronie XIII-ej (na Nowolipkach) przeniesie postanowiono do ochrony XVII-ej przy ulicy Nowokarmielickiej pod nr 4-ym.

— W wiadomości, podanej w nrze 42-im naszego pisma o dopełnionej rewizji kantorów rekomendacji osób, trudniących się nauczycielstwem, pod względem zachowywania obowiązujących przepisów wkra- dła się pomyłka, mianowicie w liczbie kantorów, w których pod względem porządkowym znaleziono pewne uchybienia lub niedokładności, mylnie wymieniony został kantor F. Sikorskiej pod nr. 12-ym przy ul. Niecałej, w którym księgi, jak przekonana rewizja, prowadzone są w zupełnym porządku.

Spojrzeni na siebie, pomimo cieniu zgadując doskonale wyraz swych oczu.

— A!—wyrzekła wreszcie Marja — pan bronisz tę dziewiczyne przed...

Zamilka na chwilę, wreszcie dodała zdławionym głosem, ukazując na gabinet męża:

— Przed... nim?

Leon milczał, łamiąc ciągle liście palmy. Szarawy mrok wieczorny padał mu na twarz, która lekko pobladła. Marja wpatrzyła się w tę drobną i skórczoną postać mężczyzny, po za którą gęste liście palmy koronkowy wachlarz tworzyły.

— Antoni byłby panu serdecznie wdzięczny—wyrzekła po chwili, jakby w zamyśleniu.

Lecz Leon porwał się nagle.

— Antoni?—zawołał—a cóż mnie Antoni obchodzi? czemu dla mnie jest Antoni w tej całej sprawie? Chciałem rzecz całą w tajemnicy doprowadzić do końca, chciałem w chwili ślubu Trejny zakończyć moją służącą rolę i uciec w świat, *comme un pion inutile*. Pani formalnie zmusiła mnie do wyznania prawdy, narzucając mi wdzięczność człowieka, *qui m'est parfaitement indifférent*. Więc wiedz, że nie dla Antoniego zmusiłem się do odegrywania tu roli *d'un paratonnerre*; chciałem tobie, tak, tobie oszczędzić chwil zażegnania, która cie minowała. *Voilà!*... Teraz burza zażegnana. Stańcie nie myśli o Trejnie, ona o nim! Oto mi chodziło.

— Mylisz się pan. Mąż mój jest stokroć więcej zajęty Trejną, niż kiedykolwiek.

Leon uważnie w twarz Marji patrzył.

— Mówisz to pani prawie obojętnie.

Młoda kobieta zrobiła rękami ruch, oznaczający rezygnację

— Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go zaproszony został p. Antoni Gärtner.

— Z teatru.

* Bilety na dzisiejsze przedstawienie sztuki Suddermanna „Koniec Sodomy” sprzedano w znacznej części za pośrednictwem kasy zamawiającej.

Jutro „Koniec Sodomy” po raz dziesiąty. W dniu jutrzejszym kasa zamówień będzie zamknięta.

* Dowiadujemy się, że do teatru lwowskiego zaangażowano też świeżo i drugą uczennicę Towarzystwa muzycznego, p. Wandę Stępniewską.

* W dalszym ciągu na tombole artystyczną następujące osoby nadesłały fanty: pp.: Ludwik Templer, Maurycy Seydel, E. Wende i S-ka, Teofil Szule, bracia Lesser, A. Blikle, R. Multanowski, Aleksandra Woyde, Julja Walery, Helena Ilcenko, Marja z Hauków Kosińska, baronowa Stanisławowa Lesser, Antoni Frayer, Edmund Langner, W. Terpiłowski (parowa fabryka octu zbożowego), Aleksander Pollack, Natan Bernstein, Michalina Święcka, Bernard Kipman, Antoni Pech, Zygmunt Szleifstein, I. Rutkowski, Ed. Sobański, Władysław Holmberg, Edward (pracownia obuwia), Leopold Filatyn, Karol Dmowski, Jan Fruziński, Albert Glezer i Robert Herse.

— Koncert.

Jednym z najciekawszych koncertów sezonu zimowego będzie niezawodnie zapowiadany na d. 26-ty b. m. wieczorem w sali ratuszowej.

Zanim będziemy mogli podać o nim bliższe szczegóły, zaznaczamy tylko, że przyjmą w nim udział: słynna dziś śpiewaczka Eteka Gerster i dyrektor nowego konserwatorium w Berlinie p. S. Liebling.

Koncert ten odbędzie się na dochód „Przytuliska”, a bilety po cenie rs. 3, 2 i 1 są do nabycia u opiekunki tej instytucji, p. Gustawowej hr. Łubińskiej (Nowy Świat 35), tudzież w księgarni Gebethnera i Wolffa.

— Gimnastyka szwedzka.

Wspominaliśmy w swoim czasie, iż p. Kuczalska, otrzymawszy pozwolenie władzy na otwarcie w Warszawie zakładu gimnastycznego, udała się do Sztokholmu, celem zbadania na miejscu metody gimnastyki szwedzkiej.

— Cóż robić? przeciw wodzie płynąć niepodobna!

— Myślałby kto, patrząc na panią, że ci tak łatwo rezygnować przyszło. *Mais moi j'en sais quelques choses!* Nieaprawdę jestem przyjacielem domu. *J'observe bien, i to od lat kilku...* Wiem, jakie walki nieraz staczałaś pani z sobą, aby pokryć uśmiechem swe opuszczenie. Teraz jesteś znudzona, walczysz jeszcze—*par habitude*, ale lada chwila maska opadnie ci z twarzy i sił zabraknie. Może już zabrakło! kto wie!...

Patrzył na nią usilnie, jakby chcąc wchłonąć w siebie tę postać kobiecą, doskonale piękną, owiniętą szczerlnie jasną, o żółtawych tonach, płócienną suknią.

— Przedemną nie potrzebujesz pani grać dalej swej roli—pódjął znowu miękkim głosem—*je suis un blagueur, un sceptique, un crétin, un idiot de Royal-Méilhac, enfin je suis pourri de chique, que diable!*... to mój los: *mais—j'ai un culte* dla wszystkiego, co szanować się każe... szanować i... kochać!... kochać bez granic!

Ostatnie słowa wymówił prawie szeptem, wyciągając w stronę Marji rękę poślódką i żyłami przeciętą.

Młoda kobieta porwała się z miejsca, drżała jak w febrze. Po raz to pierwszy od chwili ślubu obcy mężczyzna rzucał jej pod stopy to słowo. I czuła dla siebie samej pogardę bez granic. Widocznie myśl grzeszna, która ją nurtowała, nadawała jej twarzy wyraz odmienny; widocznie umysł jej, zaprzatnięty wspomnieniem Antoniego, odbijał się w jej oczach kuszącymi blaski, skoro Leon mógł się odważyć rzuścić w przestrzeń to słowo, siekące ją, jak uderzenie szpicruty, ja—żone! ja — matkę dziecka, szczeniocięcego o kilka kroków od niej, po za aksamitną zasłoną

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjełę Zapolską.

(Dalszy ciąg)

— O tem niema mowy.

— Więc o czem?

— Trzeba, ażebyś pan zaprzestał zbyt częstych wizyt. Kwiaty i cukierki z programu wykresłam. Powinno to była od razu uczynić.

— Więc?...

— Rzecz ułożona. *Vous cessez de faire la cour à Trejna.* To konieczne!

— To niepodobne!

— Dlaczego? kochasz ją pan?

Leon z krzesła się porwał i szybko salon przebiegać zaczął. Marja śledziła go uważnie.

— Kochasz ją pan?—nalegała.

— *Mais... au nom de Dieu...* nie pytaj pani o to... Koto żardinierki się zatrzymał i liście palmy kruszył w palcach.

— Nie pytaj pani o to!...—powtórzył.

— Dobrze, nie będę pana spowiadać. Ale zaprzestania tak częstych wizyt domagać się muszę, powinnam!

— Nie, nie powinnaś pani! Przeciwnie!...

— Dla dobra Antoniego!

— Właśnie dla jego dobra.

Po 4-ch miesiącach pobytu w stolicy Szwecji p. K. wróciła do Warszawy.

Zdaniem p. K. niepodobna w ciągu kilkunastu tygodniach poznać dokładnie tajników metody, to też, nie poprzestając na własnej obserwacji i doświadczeniu, p. K. sprowadziła szwedzką specjalistkę, która pozostawać będzie w zakładzie do czasu, dopóki tenże nie wykształci sobie własnych sił kierowniczych.

Zakład podobno otwarty będzie z d. 1-ym marca.

P. K., której „Kartki sztokholmskie” niedawno drukowaliśmy, opracowała artykuł w sprawie gimnastyki szwedzkiej, przeznaczając go dla naszego Kurjera.

= Kradzieże pod miastem.

Oficjalisci kolei nadwiślańskiej, zamieszkali na stacji Wójcennej, położonej przy szosie radzyńskiej, są systematycznie okradani, pomimo opieki stróżów stacyjnych.

Przed kilkoma dniami spełniono dwie kradzieże, jedną u zawiadowcy stacji p. D., drugą u oficjalisty p. J., złodzieje, zabrawszy różnych zapasów spożywczych na kilkadziesiąt rubli, zbiegli niepostrzeżenie.

Noce wczorajszej, po przyjeździe na stację pociągu towarowego nr. 500, zwrotniczy Roguski zauważył dwóch ludzi gospodarujących w obrębie stacji, a stanawszy za węglem stacji, obserwował ich.

Jeden z nich, oderwawszy kłódki od piwnicy, wszedł do niej po łup, R. skorzystał z tego, złodzieja zamknął w niej, drugi rzeźmieszek zaczął kręcić się około pociągu, lecz został spłoszony.

Przytrzymany złodziej, Michał Dorowiejew, jest mieszkańcem wsi Wiosna, gminy i powiatu radzyńskiego, a po odprawieniu go do gminy Brudno, został tam poznany, jako już niejednokrotnie karany i osadzany w areszcie.

= Rozbrojony.

Rządca folwarku Stare Brudno, Józef Grygielski, udawszy się w pole, zastał karbowego stojącego bezczynnie, za co go zgromił.

Zuchwały karbowy, Stanisław Turawski, zaczął uabliżać rządca, za co tenże wypędził go zaraz.

T. pobiegł do mieszkania, chwycił rewolwer i wrócił w pole, usiłując strzelić do G.

Inni robotnicy, widząc to, chwycili T. i rozbroili go, poczem zuchwałego karbowego oddano w ręce policji.

= Napad na szosie.

Na przejeździe przez drogę Górczewską tatar, Wojnata Negaszetulina, napadło trzech drabów, a sądząc, iż N. wiezie towary, zatrzymali wóz.

Rabusie, nieznalazszy nic, mszcząc się, zadali pałką cios biednemu tatarowi i zbiegli.

Łotrów policja poszukuje.

= Zbrodnia.

W miejscu ustępem we wsi Marki, znaleziono zwłoki dziecka.

Trupa zabezpieczono do zejścia władz sądowych, a celem wykrycia zbrodniarki, policja prowadzi śledztwo.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Niedośdzie do skutku w pierwszym terminie zebranie ogólne uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych warszawskich odbędzie się d. 14-go lutego, o godz. 11-iej przed południem, w gmachu tutejszej izby sądowej. Powtórne to zebranie będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych uczestników.

NEKROLOGJA.

+ W poniedziałek, dnia 15-go lutego r. b., za spokój duszy

ś. p. **JULJUSZA SCHMIDT,**

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie, o godzinie 11-iej przed poł., na które zaprasza się przyjaciół nieboszczyka. —569—

+ Dnia 15-go lutego r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 3-iej i pół rano, w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Antoniego Wolińskiego**, niegdy członka warszawskiej archikonfraterni literackiej. —238—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń 11-go lutego.

Węgierskie muzeum narodowe przysłała na wystawę zbiór pamiątek po Liszcie, których złoto, srebro i klejnoty warte 10,000 złr. Jest między nimi srebrny pult na nuty, srebrne biusty Beethovena, Chopina i Schuberta, w marmurze wykuta ręka Chopina.

W towarzystwie „filozoficzem” na uniwersytecie tutejszym stoczono onegdaj walną batalję o magnetyzm, jasnowidzenie, przenoszenie myśli, telepatję. Dr. Chrystjan Ehrenfels wyłożył wynik studiów eksperymentalnych parzyckiego prof. fizjologii, Richeta. Przenoszenie myśli jest to psychiczne działanie eksperymentatora na oddalone medium bez pośrednictwa zmysłów; jasnowidzenie zaś jest spostrzeganiem przedmiotów nie za pomocą zwykłych zmysłów. Richet uznaje sugestię myślową, jako rzecz dowiedzioną, a jasnowidzenie jako prawdopodobne i przytacza dowody z naukową ścisłością. Eksperymenty jego wywracają nasze pojęcia o przyrodzie, ale znajdują analogję w fizyce. Gdy się na jednym narzędziu gra, drgają struny na innych jednako nastrojonych. Pośrednikiem jest powietrze, przy przenoszeniu myśli zaś eter, którego istnienia już nauka uznała. W sposób filozoficzny dają

się te nowe objawy wcielić do naszych dotychczasowych pojęć. Słynny prof. Maynert wystąpił ze stanowczą opozycją. Somnambulizm, telepatja, spirytyzm, są według niego chorobliwymi i jarmarczniemi zбочeniami XIX-go wieku, chwastem wyrosłym w patologicznych mózgach. Ilość zwolenników świadczy tylko o epidemji newrozy. Bywały już podobne epidemje po wielkich katastrofach historycznych.

Zdolność myślenia upada i wywołuje anormalne objawy. Referent odparł, że naukowe towarzystwa w Anglii i Ameryce, Du Prel w Niemczech od wielu lat eksperymentują i przytoczone fakty stwierdzają. Mamy do czynienia z czemś więcej, niż z prawdopodobieństwem. Na tem batalję przerwano.

Dr. Kowalski, lekarz pułkowy i przełożony wojskowego instytutu bakteriologicznego w Wiedniu, wielokrotnie za prace swoje odznaczony, przyczynił się wielce do ustalenia wyników badań nad bacillusami suchot, influenzy itp. Obecnie ogłaszają w Paryżu dr. prof. Cornil i Chantemene swoje badania, oznajmiając, że stwierdzili zupełną dokładność badań dra Kowalskiego.

W Linzu przebywa dziewczyna wiejska, historyczka Gatterbauer, która popada w długie sny i katalepsje, podczas których prawi kazania i cytuje łacińskie teksty. Lud gromadzi się tłumnie u niej na modlitwy, po ulicach zbiegowiska, więc władze ją usunęły.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają tu przedstawienia Coquelin i słynna tragiczka włoska, Eleonora Duse. Coquelin gra „Thérmidora”. A.

*

Berlin 11-go lutego.

W akademji śpiewu wczoraj produkował się Emil Götze. Prawdziwa to była rozkosz słyszeć najwyższe tony tenorowe (aż do wysokiego B), oddane najczystszy glosem piersiowym, jak np. w arji „Genowefy” Schumanna i innych utworach. Jedyną chyba wadą słynnego śpiewaka jest, że nadużywa ślicznego swego *fortissimo*, pewną natomiast okazuje antypatję do *piano*. To też subtelne cieniowanie ucierpiało, wszelako urok głosu metalicznego, jasność emisji i najzupełniejsza czystość intonacji brak ten sownie wynagradzały. Odspiewał jeszcze arję z „Euryanthy” Webera i pieśń „Cicha miłość”.

Oskara Blumenthala nowy dramat w czterech aktach p. t. „Dzisiaj i wczoraj”, który w Hamburgu znacznego już doczekał się powodzenia, wystawiony będzie w teatrze Lessinga po raz pierwszy w sobotę, dnia 20-go b. m. W „Wallner-Theater” 3-aktowa farsa „Cicerone” Franciszka Wallnera i Oskara Teuschera, wczoraj po raz pierwszy wystawiona, ogromne miała powodzenie. I akcja bardzo ożywiona, i gra znakomita artystów złożyły się na całość bardzo udaną. W zastępstwie przyjaciela swego, udającego się wraz z młodą żoną w podróż wakacyjną, młody doktor Wild oprowadza po Berlinie przybyłego do stolicy prowincjała, a zapytywany o zdrowie żony i własne stosunki, najkomiczniejsze daje odpowiedzi, tak, iż ostatecznie jest wzięty za warjata. Punkt to kulminacyjny komizmu w sztuce.

Otwartą dzisiaj została w akademji sztuk pięknych doroczna wystawa dzieł artystek, niezmiernie w kołach tutejszych popularna. Wystawione przedmioty bardzo różnej są wartości; obok prawdziwych dzieł sztuki są i bazgrany początkujących. Przeważa pejzaż, kwiaty i malarstwo rodzajowe w najszerszem słowa tego znaczeniu. Skończoną techniką odznacza się obrazek Elizy Heidinger, przedstawiający potężnego łososa, leżącego wśród ostrzyg, konch, w miedzianem naczyniu. Co do efektu kolorystycznego, obraz ten genialnej jest kompozycji i mistrzowskiego wykonania. Z innych artystek wymienię Hermine v. Treuschen, znakomicie malującą kwiaty; Małgorzatę v. Franckenberg, H. Lehnert, Zofję Cey, Klarę Lobedan, również malujące kwiaty, choć nie tak skończenie, jak pani Treuschen. Jako pejzażystki odznaczają się z długiego szeregu swych współzawodniczek: p. v. Keudell, Paula Brute, Begas Parmentier i Eliza Habelt. K.

*

Paryż 9-go lutego.

Z olbrzymim powodzeniem przedstawiono po raz pierwszy w teatrze „Comédie Française” w Palais-Royal nowy dramat Jana Richepin w 5-ciu aktach i 7-iu odsłonach p. t. „Przez miecz!” („Par le Glaive”) Poeta znany dotychczas jako jeden z wybitnych symbolistów-dekadentów, stworzył dzieło, mające wprawdzie pewne usterki, jak zbyt nie; komplikowanie akcji, wprowadzenie niepotrzebnych osób, pewną hyperbolę w odтворzeniu charakterów, ale polotem myśli i romantyczną aureolą poświęcenia dla idei, odcinające się ostro od całej współczesnej produkcji dramatycznej i tą właśnie bohaterstwą zachwycające.

Oto w krótkich słowach treść tej napół historycznej legendy. Wódz jednej z band zbójceckich, Konrad Wilk, zdobywa w r. 1359-ym Rawennę i morduje członków rodziny książęcej, chcąc sam zasiąść na tronie. Z rzezi umyka przypadkiem młody Gwido, a ocalałym zostaje dziecko, brat jego, Rizzo, dzięki prośbom narzeczonej Gwidona, Rinaldy, która jednak za to musi zostać żoną Konrada. Zdobywcy wywołują niechęć wśród mieszkańców, która z rozpowszechniem wieści, że prawy dziedzie tronu

Gwido żyje, przeradza się w spinek; na jego ciele staje Strada, człowiek, którego każdy cal—według wyrażenia Szekspira—jest człowiekiem, syn ludu, marzący o powszechnej równości, z fanatycznym poświęceniem oddany swej idei. Postanawia on przywrócić tron Gwidonowi, ale chce go uczynić dobroczyńcą ludu, a w tym celu ożenić z Bianką, ludu córką. Podejrzewając przytem Rinaldę o zdradę sprawy, namawia Gwidona, żeby rzekł się jej i przyzwolił na jej śmierć. Gwidon—dla dobra sprawy—przyzwala i oto pierwsze poświęcenie. Rinalda, schwytna w zasadzkę, już ma zginąć od miecza Strady, gdy okazuje się, że pozostała ona wierną narzeczonemu, że nienawidzi Wilka i sprzymierza się ze spiskowcami; podlegając jednak płomiennej przemowie Strady, podtrzymuje Gwidona w decyzji posłubienia Bianki i powraca do zamku męża. Lecz miłość zwycięża na chwilę: Gwido znajduje się w pokoju Rinaldy, dokąd wpada zawiadomiony o tem Konrad. Rinalda zdążyła ukryć kochanka w swej modlitewni za miedzianymi drzwiami, ale Konrad żąda klucza od nich. W tej krytycznej chwili brzmi fanfara: lud, pod wodzą Strady, wdziera się do zamku zwycięzko. Ten ostatni jednak znowu jest przekonany, że Rinalda zdradziła Gwidona i chciała go wydać mężowi; ona nie przeczy jego zarzutom, nie chcąc przeżyć nieuniknionego ślubu Gwidona z Bianką, i otrzymuje cios miłości. Zanim jednak wyda ostatnie tchnienie, łączy dłonie tych ostatnich, czem uzasadnia początkowy tytuł sztuki: „Poświęcenie”.

To połączenie tragedji psychologicznej i społecznej interpretowane było znakomicie przez Mouet-Sully w roli Strady, przez Bartet w roli Rinaldy, Pawła Mouneta—Konrada, Biankę—przez Dudlay i Gwidona—Lamberta syna. Na tutejszej scenie sztuka ma powodzenie na długo zapewnione. Hasło do frenetycznych oklasków podawał kilka razy ze swej łoży prezydent Carnot.

„Człowiek-zwierzę” Zoli będzie przerobiony na dramat w 9-iu obrazach przez Williama Busnach’a i Emila Rochard.

Deputowany Jullien wniósł do izby projekt, który będzie roztrząsany po ferjach, uzupełnienia prawa Naquet’owskiego o rozwodach, według którego sąd będzie musiał na żądanie jednej strony udzielić rozwodu po trzyletnim trwaniu separacji.

Proces pracowników kompanji omnibusowej z dyrekcją rozstrzygnął trybunał handlowy na korzyść pierwszych, przyznając im prawo do dnia 12-godzinnego. Niektórzy z doróżkarzy powracają do pracy, za co są przedmiotem czynnych napaści ze strony wytrwalszych kolegów.

Według tegorocznego obliczenia, Paryż posiada 13,989 gołębi pocztowych, gotowych w każdej chwili do akcji, czyli o 1,712 więcej, niż w r. z. K.

*

Rzym 8-go lutego.

Dzisiaj rano w kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie, jako w rocznicę zgonu, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Piusa IX-go. Odprawił je kardynał Gustaw książę Hohenlohe w przytomności Ojca św. i wszystkich kardynałów, obecnych w Rzymie, jako też ciała dyplomatycznego, uwiarytelnionego przy Stolicy św. Po mszy uroczystej, podczas której kapela papieżka, kierowana przez głównego *maestra* Mustafę, przecudnie śpiewała, sam Leon XIII-ty dał absolicję przy katafalku, wzniesionym na pamiątkę wiekopomnego poprzednika. Oprócz ambasadorów i ministrów pełnomocnych mocarstw zagranicznych i wielkiego mistrza zakonu św. Jana Jeruzolimskiego z komandorami, czyli komturami w czerwonych mundurach, tudzież wielu członków arystokracji rzymskiej, politycznie wiernej Papieżowi, kaplica pełna była cudzoziemców wszelkiej narodowości, obdarzonych odpowiednimi biletami.

Wczoraj rano w bazylice św. Wawrzyńca *extra muros* przy grobie Piusa IX-go poświęcona została chorągiew nowego towarzystwa, zwanego *Federazione cattolica*, którego kardynał-wikary, ks. Parocchi, stał się głównym opiekunem i krzewicielem. Chorągiew jest z czerwonego jedwabiu z białym krzyżem po środku. Na jej szczycie tkwi srebrna kula ziemiska, zasiana złotymi gwiazdami, a na tej kuli widać posążek symboliczny Wiary.

Międzynarodowy kongres archeologiczny, który miał się zebrać w Rzymie d. 23-go b. m., z powodu jubileuszu sławnego archeologa, Jana Chrzyciela De Rossi, twórcy archeologii chrześcijańskiej, odłożony został do Wielkajnoicy, albowiem liczni starożytnicy z Ameryki, a nawet z Francji i Niemiec, nie mogą przybyć do Rzymu przed Wielkanocą. Przy tej sposobności wzniesiony zostanie pomnik De Rossiemu, jakkolwiek dotąd żyjącemu, w katakumbach św. Kaliksta. Archeologiczny zakład niemiecki na Kapitolu przedstawiony będzie przez wszystkich swoich członków na tej uroczystości.

W teatrze „Argentina” ostatnie przedstawienie „Traviaty” Verdiego z Gemmą Bellincioni i z Robertem Stagno wywołało wczoraj niewymowny zapał. Sławną śpiewaczkę i niemniej sławnego tenora obspywano przez cały wieczór kwiatami i oklaskami, wywoływano ich po kilka i po kilkanaście razy, krzyczano *bis!* za każdą niemal wybitniejszą arją. Oddawna już takiego zapału scena włoska nie widziała. W teatrze „Quirino” balet „Wanda” powtarzany jest stale z jednakowem powodzeniem. D.

*

Londyn, 9-go lutego.

Lord Randolph Churchill otrzymał petycję od centralnego związku szkockich „radykałów”, aby objął kierownictwo „partji robotniczej w W. Brytanji”. Odpowiedział że nie sprzeciwia się w zasadzie; godzi się na 8-godzinna pracę w kopalniach i przy robotach szkodzących zdrowiu, sądzi, że jaknajliczniejsza reprezentacja „pracy” w parlamencie byłaby wielce korzystną dla całego narodu.

Marion Crawford napisał nową powieść p. t. „Khaled, opowiadanie arabskie”. Khaled jest rodzajem chochlika muzułmańskiego; zostaje przemienionym w człowieka, lecz duszę nieśmiertelną wtedy dopiero otrzyma, gdy się w nim zakocha księżniczka Zehowah. Utwór pełen jest wschodniego kolorytu, nie brak w nim przygodnych opowiadań z życia arabsów i ich obyczajów.

Do słynnej serji dzieł sportowych, znanej pod nazwą „Biblioteki badmintonkiej” (Badminton jest familijną siedzibą książąt Beaufortu, tradycyjnych mecenasów wszelkiego sportu), przybyła nowa książka: „Łyżwiarstwo”. Autorów jest kilku, a działy są następujące: łyżwiarstwo deseniowe, sanki łyżwowe, żegluga na lodzie i gimnastyka na łyżwach.

Dyrektor „Covent Gardenu” i „Drury Lane”, sir Aug. Harris, wrócił z Hamburga, gdzie zaangażował na wielki sezon londyński pannę Klafsky i artystów: Alvary'ego, Grewego i Wiegandę. Harris zamierza wystawić „Fidelio”, „Tristana i Izoldę” i cały „Pierścień Nibelungów”.

Jeżeli Verdi ukończy tego miesiąca kompozycję „Falstaffa”, to operę tę wystawi Harris w jesieni. W „Continental Gallery” (New Bond Street) otworzono wystawę obrazów zagranicznych; najwięcej tu jest tematów z pola wyścigowego, z myślistwa i przeglądów kawalerji wojskowej. Jan Chełmiński ma tu, w opinii krytyków, pierwszeństwo; wystawił kilka płócien sportowych, a publiczność zachwyca się jego końmi i śnieżnymi zaspami.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 12-go lutego. (Tel. Ajen. półn.) — Ogłoszone zostały następujące opinie rady państwa: 1) Prawo, pozwalające żonom mężów, skazanych na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów, wychodzić ponownie za mąż, rozszerza się także i na mahometan, przyczem jednakże potrzebne jest zezwolenie zgromadzeń duchownych mahometańskich, albo zarządu duchownego; 2) O zwolnieniu na mocy Łaski Monarszej saratowskiego ziemstwa gubernjalnego, miasta Saratowa, tndziez ludności okręgu kirsanowskiego od opłaty renty za kolej saratowska.

Odessa 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Z zboża, zakupionego tutaj przez szambelana Oliwo-wa wysłano na rachunek specjalnego komitetu Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu, 59 wagonów do gubernij saratowskiej i niżegorodzkłej. Zboże wysłano specjalnymi pociągami. (Aj. półn.)

Moskwa 12-go lutego. (Tel. Ajen. półn.) — Moskowskija wiadomości zaprzeczają podaną przez siebie wiadomość, jakoby pułkownik Wendrych ustępował z urzędu dyrektora zarządu kolei moskiewskokurskiej.

Saratów 12-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Na roboty brukarskie w mieście asygnowano 50,000 rs. (Aj. półn.)

Woroneż 12-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Na dostawę kamienia i piasku, celem zabrukowania Woroneża rząd asygnował 50,000 rs. (Aj. półn.)

POŻAR FABRYKI.

Łódź 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Dzisiejszej nocy wszczął się znaczny pożar przy ulicy Głównej w gmachu, stanowiącym własność Zimmermana. Gmach ten znajdował się w dzierżawie Wienera i mieścił w sobie fabrykę mechaniczną kam-garnów. Urządzenia fabryczne i gmach prawie doszczętnie zgorzały. Straty wynoszą około 120,000 rs., których nie pokryje ubezpieczenie w towarzystwach warszawskiem i petersburskiem. Fabryka zatrudniała 150 robotników, którzy pozostają bez zajęcia.

NOWA GRUPA

Paryż 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Pomiędzy bonapartystami i rewizjonistami (dawny-mi bulanzystami) toczą się rokowania o porozumienie się na podstawie demokratyczno-plebiscytowej. Nowa grupa ma przybrać nazwę „Alliance nationale”

i żądać wyboru głowy państwa przez plebiscyt. Naczelnik rządu wybierałby ministrów z po za parlamentu; ministrowie byłiby tylko przed nim odpowiedzialni.

PROGRAM LIGI.

Paryż 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Utworzona w Bordeaux liga katolicka zamierza do-magać się przedewszystkiem decentralizacji szkolnictwa i nauczania przez duchownych.

FIASKO.

Medjolan 12-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — „Amico Fritz” Mascagniego zrobił tu wczoraj kompletne fiasko.

FERMENT W HISZPANJI.

Madryt 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Oficer raniony w Barcelonie, skutkiem wybuchu dynamitowego jest konający. Silne patrole konne przebiegają przedmieścia, na których koncentrują się żywiły rewolucyjne.

ABDYKACJA.

Bruksella 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — W sferach wtajemniczonych zapewniają, że król Leopold gotów jest abdykować, jeżeli parlament nie zgodzi się na żądane prawo odwołania się do ludu (referendum).

Londyn 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Książę Walji ma abdykować na rzecz syna, księcia Jerzego.

Praga czeska 12-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dzienniki żądają energicznie dania pracy robotnikom bez zajęcia.

Rzym 12-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Kardynał Melchers jest w agonji z powodu influenzy.

Bern (w Szwajcarii) 12-go lutego. (Tel. pr. K. War.) — Układy pomiędzy Szwajcarią i Włochami o zawarcie traktatu handlowego zerwane.

Belgrad 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Pułkownik de Bange odjechał do Konstantynopola.

Z sądów.

SPRAWA CHORZENICKA.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Piotrków d. 12-go lutego.

II.

Kara z aktu oskarżenia.

Wczoraj dzięki łącznej pomocy poczty i drutu telegraficznego czytelnicy Kurjera poznali już dokładny obraz rozgłoszonej sprawy Chorzenickiej, zarysowany w odczytanym akcie oskarżenia. Z woli losów i... rozkładu pociągów kolejowych nie wiele nowych szczegółów dorzucić możemy teraz do wczorajszej relacji, albowiem badanie świadków w obecnej chwili jeszcze nie zaczęte, list zaś później ztąd wysłany, już nie zdążyłby do Warszawy przed oddaniem ranne-go Kurjera na prasę drukarską.

Służę natomiast wyjaśnieniem, które nie będzie zbyt cennym i obojętnym.

Wina, pod której zarzutem akt oskarżenia stawia pp. Weżyka i Jabłońskiego, zakwalifikowaną została z art. 9 i części 2-ej art. 1455 kod. karnego. Jest to usiłowanie zabójstwa, dokonane w uniesieniu.

W razie uznania tej winy i kwalifikacji czynu, sąd, stosując karę, ma bardzo szerokie pole do jej unormowania, *maximum* bowiem kary stanowi tu pozbawienie wszystkich praw stanu i ośmioletnie ciężkie roboty, a następnie osiedlenie w Syberji, *minimum* zaś bezterminowe zamieszkanie w Syberji z uprzedniem dwuletniem pozbawieniem wolności (dla osób stanu uprzywilejowanego), lub roty aresztanckie na czas lat dwa i pół. (Obiedwie te kary są połączone z pozbawieniem wszelkich szczególnych praw i przywilejów).

Ale nie koniec jeszcze na tem zakresie władzy sądu w wymierzeniu kary za usiłowanie zabójstwa w uniesieniu.

Przeciwnie, obliczyliśmy tu dopiero najwyższy i najniższy stopień kary normalnej, którą za czyn taki sąd wyznaczyć może, w myśl art. 9, cz. 2-ej 1455 i 115 kod. karnego. Ale niezależnie od tego mogą być jeszcze wzięte pod uwagę okoliczności łagodzące winę oskarżonego i wtedy na mocy art. 134 i 135, sąd władnym jest zmniejszyć *minimum* kary jeszcze o dwa stopnie. Wprowadziwszy tę ewentualność do

naszego obliczenia, przekonamy się, że możliwie naj-niższą karą, jaka grozi podsądnym przy kwalifikacji czynu, postawionej w akcie oskarżenia, jest jeden rok rot aresztanckich, lub dla osób uprzywilejowanych bezterminowe zamieszkanie w Syberji (gub. Tomska lub Tobolska) bez żadnego już pozbawienia wolności, lecz nie mniej przeto z odjęciem wszystkich szczególnych praw i przywilejów.

*

Świadkowie.

W wysłanej ztąd przed dwiema godzinami depeszy wspomnieliśmy, że z ogólnej liczby 23-ch świadków brakuje na posiedzeniu trzech.

Są nimi: naczelnik straży ziemskiej z Noworadom-ska, Korsakow, i Jan Plewiński, którzy w toku sprawy zmarli, tudzież Jędrzej Miłkowski (dawniejszy rządca p. Weżyka z Ks. Poznańskiego). Ten ostatni, jak o tem przekonana odezwa właściwego sądu krajowego, nie mógł być odszukany i wezwania nie otrzymał. Zeznanie Miłkowskiego sąd uznał za pozbawione istotnego znaczenia. Natomiast zeznania zmarłych świadków, jako mające, zdaniem sędziów, istotną wagę dla sprawy, postanowiono odczytać z akt śledczych.

Jako eksperci stawili się doktorzy: Tadeusz Dobrzelewski (inspektor lekarski), Emil Wolski i Marjan Wygrzywalski.

Po znanym już czytelnikom z depeszy epizodzie odczytania aktu oskarżenia i przeczącej odpowiedzi podsądnych na zadane im pytania co do winy, nastąpiło przesłuchanie świadków *ad generalia* i odebranie od nich przysięgi, od której na wniosek adw. Peplowskiego wyłączono tylko poszkodowanego, Stanisława Kobierzyckiego i rodzony brata jego, Jana K.

Przy przesłuchaniu świadków przekonano się, że Juljan Sobkiewicz był dwukrotnie karany sądownie za zabójstwo (w bóje) i za kradzież, lecz bez pozbawienia lub ograniczenia praw.

Wezwany na świadka adw. przys. Młodowski zaznaczył, że, jako stały obrońca p. Weżyka w wielu sprawach cywilnych, nie czuje się ze względu na swój zawód upoważnionym do świadczenia w obecnym procesie. Sąd atoli oświadczenie to pozostawił bez skutku.

Od świadków i biegłych, podzielonych, stosownie do wyznania, na trzy oddzielne grupy, odebrali przysięgę księża: prawosławny, katolicki i rabin.

O godzinie 11½ rozpoczęło się badanie świadków

*

Zeznanie p. S. Kobierzyckiego.

Najpierw zeznaje poszkodowany, p. Stanisław Kobierzycki:

„Oddawna wszedłem był w stosunki pieniężne z moim wujem, p. Weżykiem. Od r. 1885-go, gdy czasy dla mnie przysły nieszczęśliwe, przestałem płacić procenty. Ogólna suma rzeczywistego długu, należnego p. Weżykowi, z procentami, wyniosła ostatecznie tylko około 80,000 rs., ale na hypotekę wpisów daleko więcej. Widząc, że nie mogę długów swoich spłacić, postanowiłem wynaleźć sobie jakieś zajęcie, któreby mi dawało dochody i zacząłem tedy szukać miejsca. W roku 1890-ym hrabia August Potocki zaproponował mi zajęcie się parcelacją Horodna. Nastąpiło porozumienie między nami, ale wprzód musiałem zastąpić swój majątek od poszukiwania lichwiarzy, a zwłaszcza Zandberga. W tym celu oddałem Chorzenicę w administrację poręczającą Skalskiemu i wyjechałem. W Warszawie dostałem depeszę od Zandberga w wyrazach: „Natychemiast przyjechać”; przyjechałszy do Piotrkowa usłyszałem, że Chorzenica jest wzięta w sekwestr. W Noworadomsku spotkałem komornika Zabeżyńskiego. Tymczasem pojechałem do sąsiada Biesiekierskiego i tam dano mi znać, że pp. Weżyk i Jabłoński wszystko w Chorzenicy zabierają. Natychemiast pojechałem do sąsiada swego, adwokata Bronikowskiego, i uprosiłem go, by do p. Weżyka się udał i z nim pertraktował. Bronikowski spełnił mi prośbę i namawiał Weżyka na sąd polubowny; ale nadaremnie. Musiałem tedy myśleć o obronie swej sprawy. Przyjechałszy do Piotrkowa, dowiedziałem się, że sekwestr nakazano w sądzie z dwóch zasad, że jakobym ja przepadł bez wieści i że Chorzenicę niszcze. Udałem się do Piotrkowa i tu w sądzie spotkałem się z p. Weżykiem. Chciałem się z nim przywitać, ale on się cofnął. W mieście spotkałem swych przyjaciół: hr. Ostroróg-Sadowskiego i Siemieńskiego, i prosiłem tegoż, by poszedł do adwokata Młodowskiego. Poszedł, lecz bezskutecznie. Siemieński mówił mi wtedy, że sekwestratorów możemy wyrzucić. Ale ja tego nie chciałem. Byłem zresztą przekonany, że kwestję sekwestru wygram w izbie. Postanowiłem pojechać do Chorzenicy, ażeby zająć się zapłatą akcyzy. Ale wtedy zaraz mówiłem do Siemieńskiego, że tam do Chorzenicy sprowadzili zbira—Miłkowskiego; on mi zapewne będzie chciał zabić, przyslij mi przeto tymczasem dwóch swoich ludzi.

Ta sama powodowany myślą o niebezpieczeństwie, zgłosiłem się w Noworadomsku do kupca i lichwiarza Zandberga, ażeby mi pożyczyl rewolweru. Zandberg odpowiedział: „jakże ja panu dam rewolwer na p. Weżyka, kiedy już go dałem p. Weżykowi na pana”. Dzień i wieczór spędziłem na wsi u Bronikowskiego i, uprzedziwszy wieczorem rządzącego Kozielskiego o swoim nazajutrz przybyciu, o świcie przyjechałem do Chorzenicy, zajechałem przed stajnię. Tu zgłosiłem się naprzód do Kozielskiego i dowiedziałem się, że są dwaj parobcy Siemińskiego (z Żytnej). Z nimi tedy (mieli oni w ręku kije, bo przyszedli zdaleka) i z Kozielskim poszedłem do dworu. Przed gankiem spotkałem karbowych Ciesłaka i Plewińskiego. Ażeby nie posadzono mnie o napad, zostawiłem wszystkich ludzi na dziedzińcu, a sam wszedłem na ganek. Drzwi były zamknięte. Kołatałem, lecz napróżno. Wtedy chciałem wejść przez mieszkanie gospodyni, z boku domu, ale i tamteży komunikacji nie było. Wróciłem. Tymczasem od ganku Kozielski mnie woła. Ujrzałem, że drzwi frontowe były otwarte; kiedy wszedłem do sieni, zobaczyłem tam najprzód Wlazłaka, którego przedtem nie znałem. Zły, że mi nie otwierano i widząc nieznaną osobę, palnął go dwa razy w pysk i wyrzucił precz. Wtedy też we drzwiach ujrzałem Jabłońskiego z rewolwerem w ręku. Schwyciłem go za ramię i za kolierz i wołając: „Precz, złodzieju, z mojego domu!” wyrzuciłem go za drzwi na ganek. Jabłoński palnął z rewolweru, lecz chybił i powtórnie zaczął do mnie mierzyć.

Na to wpada Kozielski i łapie Jabłońskiego za rękę. Jabłoński wyrwał rękę i strzelił do mnie znowu. Tym razem kula trafiła.

Upadłem naznak. Widząc, że Jabłoński do mnie mierzy, wyjąłem rewolwer z kieszeni i kropię do niego. Potem chciałem się podnieść. Wtem z ganku wychodzi p. Weżyk, zrobił ze trzy kroki, zmierzył z dubeltówki i wypalił do mnie raz. Ugodzony wystrzałem upadłem i zobaczyłem nad sobą ogień, drugi bowiem strzał przeleciał mi tuż nad głową. Tym sposobem mój upadek skutkiem pierwszego strzału ocalił mi życie. Wreszcie zrobiło mi się słabo. Weżyk i Jabłoński odeszli, mnie zaś podano wody, a potem odniesiono do mieszkania Kozielskiego, ztamtąd kazalem posłać po dra Czerniejewskiego, po brata i sąsiadów. Broczyłem krwią. Cała pościel się przekrwiała, Kozielski posłał do dworu po nową pościel, lecz Jabłoński i Weżyk nikogo nie wpuścili. Tymczasem ja wciąż zajęty myślą o zaplaceniu akeyzy, lubo już mówić nie mogłem z osłabienia, zażądałem papieru, kazalem przywołać gorzelnanego Kruzynskiego i na piśmie spytałem go, czy akeyza zaplaceną będzie. Koz. odpowiedział twierdząco. Później, gdy byłem słaby jeszcze, przeniesiono mnie z łóżkiem do dworu przez pokój, w którym stał Jabłoński i Weżyk.

— To komedia! — zawołał ten ostatni. To mię wzburzyło ogromnie. Przedtem skłonny byłem do pojednania. Ale wobec takiej zaciętości p. W. przestałem o pojednaniu myśleć.

Po tej opowieści p. Kobierzycki na zapytanie swego obrońcy (adv. Kamińskiego) opowiada o swych stosunkach pieniężnych z Weżykiem. Pan W., a raczej jego żona, nabyła naprzód sumę hypoteczną od żyda. W r. 1884-ym zahypotekowano na Chorzenicy fikcyjnie sumę rs. 45,000. Również fikcyjną była suma rs. 20,000. Toż samo rs. 30,000. Hypotekowano je, celem zasłonięcia Chorzenicy od poszukiwań wierzycieli-lichwiarzy. Na rzeczywiste długi, zaciągane od pana Weżyka świadek wydawał temuż weksle lub kwity, których ogólna suma jest wszelako daleko mniejszą od sumy tytułów hypotecznych.

W tem miejscu adv. Peplowski składa 49 listów p. Kobierzyckiego do p. Weżyka, z długiej epoki, prosząc o dołączenie ich do aktu sprawy.

P. Kobierzycki autentyczność tych listów potwierdza. Fr. N.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go lutego. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Usposobienie giełdy dzisiejszej było w dalszym ciągu prze-ważnie słabe. Rynek wartości spekulacyjnych zdradzał znowu tendencję zniżkową przy niewielkich stratach kursowych. Na polu rubli i wartości russkich panowała tendencja ospala. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 199.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 196.50 i odzyskały następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 15 fen., a w dostawowych o 25 fenig. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnośćkę, a krótki Petersburg o 20 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy gorzej o 20 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach lepiej o 10 fen. (krótkie 172.50, długoterminowe 171.70). Listy

zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne o 80 k. (60.30); pożyczki wschodnie brano po 63.60. Mniej placono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4 1/2 listy zastawne russkie i 4% pożyczki russo-angielskie z r. 1884-go, tyleż zaś co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie obu emisji i 6% russkie renty złote. Kupony celne osiągnęły drobną poprawę. Akcje kredytowe austriackie spadły o drobnośćkę. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto bardzo słabo; towar gotowy oddawano taniej o 5 m. 75 fen., a dostawowy o 6 m.

Berlin 12-go lutego. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. ust. 200.— Akcje d. z. w. wied. — Weksle na Warszawę 199.85 Akcje kredytowe 168.30 Wek. na Petersb. krót. 199.60 Wek. na Londyn kr. — Wek. na Petersb. dług. 198.30 di. — Bil. ban. russk. na dost. 199.75 Żyto w tow. gotów. 198.50 Wschodnia pożycz. II em. 63.60 Żyto na wiosnę 196.25 Listy zast. serji I-iej 63.30

Kursy z dnia 11-go lutego: 200.15, 199.80, 199.40, 198.50, 200.—, —, 63.40, 168.70, 204.25, 202.25.

Sprawozdania z targów.

— Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 11 lutego 1892 r.

	wyszło:	pozostałe:
Żyta	3 wagonów	55 wagonów
Owsa	—	107
Mąki żytniej	1	46
Mąki pszennej	—	22
Kaszy jaglanej	3	368
Kaszy gryczanej	1	16
Ryżu	—	3
Pszenicy	1	70
Jęczmienia	2	80
Grochu	1	7
Gryki	—	4
Cebuli	—	—
Fasoli	2	2
Łoju	—	11
Makuchów	1	—
Mąki kartoflanej	2	28
Cukru	—	1
Kukurydzy	—	5
Mąki	—	4
Tranu	—	—
Razem 17 wagonów		829 wagonów

Ceny zboża wynoszą:
 Żyto od — do 134 kop. za pud.
 Jęczmień od — do 105 „ „ „ „
 Owies od — do 100 „ „ „ „
 Kasza jaglana od — do 156 „ „ „ „

Targ zbożowy na Pradze w dniu 12-ym lutego mocniej był usposobiony. Dowóz wynosił 8 wagonów. Żyto mocno, za wyborowe placono 134 do 135 kop., za średnie osiągnęto 132 do 133 kop., za ordynaryjne 128 do 131 kop. Owies również mocno, wyborowego towaru brak, a właśnie wyborowy poszukiwany. Za średni placono 78 do 85 kop., za ordynaryjny 75 do 78 kop. Usposobienie dla kaszy jaglanej słabe, ceny niezmiennione, za wyborową placono do 148 kop., za średnią 138 do 140 kop., za ordynaryjną 124—130 kop. Tendencja dla kukurydzy słabsza, placono 79—81 kop. stosownie do gatunku.
 Miedz G. M. B. L. 46.10. Tough L. 49. Best Selected. L. 50.
 Cyna australiska L. 90.10.
 Surowiec Scotch 47. Middlesboro 38 1/2. Hematite 47/7.
 Antymon L. 48. Ołów L. 11.2/6.
 Srebro 41 1/2.

— Artykuły żywności (z dnia 12-go lutego r. b.). — Nieco więcej dostawców niż w zeszłym tygodniu przybyło dziś na punkta targowe, a nawet z odleglejszych podmiejskich okolic dowieziono sporo produktów. Ruch też znacznie większy. Ceny następujące: Chleb pytlowy bochenek 3-funtowy 15—16 kop., chleb razowy od 3 1/2 do 4 kop., chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 13—13 1/2 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 1/2 kop., za trzy 2 1/2 kop., bułki czerstwe za dwie 1 1/2 kop. — Mięso cokolwiek drożej sprzedawano. Wołowina w lepszych częściach od 12 do 13 kop., w gorszych 9 do 10 kop., poledwica 20—22 1/2 kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiazki od 3 do 3 1/2 kop., łój funt 12 do 13 kop., głowizna wolowa funt 4—5 kop. Cielęcina za funt z ćwierci 11—13 k., w innych częściach od 9—10 kop., wątróbka od 25—30 kop., mózdzek 18—20 kop., bzttery nożki 12—18 kop., łebek 12—13 kop. Baranina dy-szek i comber 13—14 kop., w innych częściach od 10—11 kop. Węprzowina od szynki 13 do 14 kop., szynki wędzonej funt od 20—25 kop., kielbasy funt 17 do 20 kop., kielbasy wędzonej funt od 18 kop. sprzedawano, schabu funt od 13—14 kop., słonina świeża i sadło 17—18 kop., słonina solona od 18—20 kop., szmalcu funt 18—20 kop. Prosięta sprzedają od 50 kop. do rs. 2 k. 10. — Drób jak dawniej: indyki od rs. 2 do rs. 3, indyczki od rs. 1.00 do rs. 1.60, kapłony od rs. 1, pulardy od 70 do 75 kop., kaczkę od 37 do 50 kop., kaczkę większą od 75 do 80 kop., za gęsi mniejsze od kop. 90, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop., 50, kury od 40—50 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. Zwierzyna: Sarny od rs. 9 do 12, zające od kop. 75 do rs. 1 kop. 20. — Ptactwo dzikie: cietrzewie para od rs. 1 kop. 10 do rs. 1 kop. 20, kuropatwy para rs. 1 do 1.20. — Ryby nieco taniej niż w zeszłym tygodniu, łosoś świeży funt od kop. 50 do 60, wędzony 75 kop., sandacz śnięty 7—13 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte od 8 do 12 kop., karpie śnięte funt od 10 do 13 kop., wszelkie inne ryby funt od 5—7 kop. Śledzie uliki sztuka 5 do 6 kop., śledzie wędzone 2 1/2 do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1.15 do rs. 2. Raków drobnych kopa 25 kop., większych rs. 1.50. — Nabiał w jednej cenie, mleko niezbiernie kwarta 9 do 10 kop., zbieransgo 5 do 5 1/2 kop., śmietanki kwarta 18—20 kop., śmietany 30—35 kop., masło bez soli od 35 do 40 kop. funt, solonego funt 30—37 1/2, masło na kwarty 54—60 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny

7 1/2—15, ser owczy 10—25 kop., za barykę, śmistankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—9 kop., jaja za kopę od rs. 1.25 do rs. 1.35, na sztuki świeże u włościanek za dwa 4 1/2 kop. — Owoce: gruszkę sztuka od 2 do 3 1/2 kop., gruszkę większą sztuka od 3 do 4 kop., jabłka drobne sztuka od 1/2 kop., większe od 1—2 kop., orzechów kwarta 10 do 12 kop., orzechów włoskich kopa od 18—25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop. żądają, cytryny sztuka 3—4 kop., pomarańcze sztuka od 4—6 kop., maku białego kwarta od 18—20 kop., siwego kwarta 15—18 kop., gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt od 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., jabłka suszone krajowe funt od 10—30 kop., powidla funt 10—15 kop., miodu funt od 17 1/2 do 30 kop., żurawiny garniec 30—35 kop., pieczarek blacik 30—40 kop., grzybów wianek od 20—30 kop. żądają. — Warzywa: kartofle garniec od 10—12 kop., pietruszki pęczek 2 1/2 kop., cebuli pęczek 2—3 kop., kalafjory sztuka od 10 do 20 kop., brukwi sztuka od 3—4 kop., marchwi kupka od 3 do 4 kop., buraków kupka od 2—3 kop., rzepy pęczek od 2 1/2 do 3 kop. Kapusty główka od 4—5 kop., kapusty czerwonej główka od 5—6 kop. Jarmurzu kupka od 2—3 kop. Za korzec kartofli u włościan rs. 2 kop. 75 do rs. 3 kop. 35. Kapusty kopa od rs. 1 kop. 50 do rs. 2 kop. 50.

Wełna. W tych dniach nabył w tutejszych składach Banku Państwa kupiec z Berlina 200 centuarów wełny średnie-cienkiej po 73 do 74 talarów.

Skóry. Ceny skór wołowych przy równomiernym dowozie była pozostały bez zmiany, na bardzo niskim poziomie ostatnich tygodni. Skórki cielęce również bez zmiany, przy dobrym nastroju rynku. Co do skór konskich, to przewidywana jest pokaźna zmiana, spowodowana przez nowe taryfy kolejowe, znacznie podwyższone przy dowozie z Cesarstwa. Taryfy te zrobią różnicę w kalkulacji od 15 do 60 kop. na sztuce, względnie do odległości.

Gdańsk 11-go lutego. — Pszenica przy nader drobnem zaofiarowaniu, miała ceny prawie bez zmiany. Placono za russką tranzyto czerwoną 118 do 122 funt. 158 m. za tonną. Terminy tranzyto: na luty-marzec 176 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 177 mar. w zaofiarowaniu, 176 1/2 w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 181 mar. w zaofiarowaniu, 180 m. w poszukiwaniu. Ce-na regulacyjna tranzytovej 178 mar. Żyto słabo, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytovej 175 mar. w zaofiarowaniu, 174 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 178 mar., tranzytovej 176 mar. Łubin polski tranzyto niebieski 50 m. za tonnę placono. Rzepnica russka tranzyto 107 m., 109 m. za tonnę targowano. Konieczna nasienna biała 50 m., czerwona 47 m., szwedzka 50 m., tymotka 18 m. za 50 kil. placono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 1/2 m. w poszukiwaniu, na luty 63 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 1/2, mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 44 mar. w zaofiarowaniu, na luty 43 1/2 m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 43 1/2, mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 201.50 mar. za 100 rs.

Cyrk przy ulicy Ordynackiej
 Cyrk Ernesto Giniselli.
 Dziś Życie paryżkie, wielka pantomina baletowa w 3-ach aktach z bogatą wystawą, wyk. przez cały męzki i damski personel, oprócz tego występ całego towarzystwa. Szczegóły w afiszach. 226

TEATR BELLE-VUE.
 Dziś i dni następnych koncerty variétés, towarzystwa artystów Paryskich. Początek o godzinie 8-iej wieczorem.
 Szczegóły w afiszach. 581

Teatr Eldorado
 Truppa Kropiwnickiego.
 Dziś: 1) „Zaporożec za Dunajem”, Małoruska opera w 3 aktach. 2) „Co kobieta postanowi, na swoim postawi” wod. w 1 ak.
 Nauka kwiatów
 po rs. 5 miesięcznie. — Nowogrodzka 39, m. 9.

ŚLIZGAWKA
 w Dolinie Szwajcarskiej
 otwarta codziennie bez względu na pogodę.
 We Czwartki, Niedziele i Święta
 Muzyka i Illuminacja. 527
 4r Wódki z Jeziora. Marszałkowska 114, róg Złotej i Trębacka 3.
 CENY BARDZO NIZKIE.
 KORESPONDENCJA PRYWATNA.
 — „Niola” dobrze. 593